1-go czerwca 1930 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/6) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok X
Nr. 22.

Po odroczeniu prac Sejmu.

Zwołane na d. 28 maja posiedzenie Sejmu na godzinę przed otwarciem zostało odroczone pismem Prezydenta Rzeczypospolitej. W tej sprawie Klub Narodowy po naradach powziął uchwałę następującą:

„Klub Narodowy widzi w odroczeniu Sejmu naruszenie Konstytucji. Sejm, zwołany na własne żądanie, ma prawo obradować niezależnie od woli rządu. Istotnym powodem uniemożliwienia obrad Sejmu jest to, że miał on się zająć bezprawnemi przekroczeniami budżetu na rok 1927 i 28, a w szczególności odpowiedzialnością za użycie pieniędzy podatkowych na wybory. Zahamowanie pracy Sejmu w obecnej chwili pogłębia przesilenie gospodarcze, gdyż złagodzenie jego skutków zależy od zmiany wielu obowiązujących ustaw. Społeczeństwo nie ma i nie może mieć zaufania do rządów, uchylających się od kontroli, bo sprawują one władze pod hasłem samowoli w rozporządzaniu groszem publicznym, wyrażonym przez p. ministra spraw wojskowych w znanych 4 warunkach współpracy z Sejmem (przypominamy, że p. minister Piłsudski podczas tworzenia rządu przez marszałka Senatu Szymańskiego, w marcu b. r., oświadczył, że może zgodzić się na współpracę z Sejmem, o ile Sejm nie będzie się zbierał do końca października, nie będzie się mieszał do wykonywania przez rząd budżetu, do używania nadwyżek przez rząd na cele, zgodnie z wolą tylko rządu i zmieni przepis ustawy budżetowej, który czyni odpowiedzialnym ministra skarbu za przekroczenia budżetowe). W takim stanie rzeczy cała odpowiedzialność za polityczne i gospodarcze położenie kraju spada na tych, którzy przed 4 laty wzięli siłą władzę, a nie potrafią jej sprawować na pożytek Narodu i Państwa."

Także stronnictwa środka i lewicy ogłosiły oświadczenie przeciwko odroczeniu Sejmu i zapowiadają walkę o przywrócenie pełnej mocy Konstytucji i prawa. W kołach politycznych jednak twierdzą, że w obozie rządowym i wśród lewicy czynione są starania, ażeby, mimo wzajemnych wymyślań, doprowadzić do porozumienia. Dał zresztą temu wyraz w wywiadzie, ogłoszonym w socjalistycznem piśmie „Robotnik", były minister skarbu Czechowicz, który, występując ze stronnictwa rządowego domaga się, ażeby sprawa jego gospodarki, którą zajmuje się Trybunał Stanu, została przez Sejm możliwie szybko załatwiona i odesłana dla ostatecznego rozpatrzenia przez Trybunał Stanu. P. Czechowicz stwierdza, że był zwolennikiem porozumienia obozu rządowego ze stronictwami lewicy i środka i uważał to za możliwe. Jedynie tylko Stronnictwo Narodowe, według jego przekonania, stoi twardo na stanowisku bezwzględnej walki z tymi, którzy po przewrocie majowym objęli władzę. Rząd jednak, mimo oświadczenia byłego ministra skarbu, nie chce jeszcze widocznie w tej chwili współpracy z lewicą i dlatego Sejm odroczył. Na posiedzeniu Sejmu obok załatwienia szeregu spraw gospodarczych i zamknięć rachunkowych miała być także omówiona sprawa przekroczeń budżetowych o sumę 562 miljonów złotych w roku 1927. W sprawozdaniu Komisji Budżetowej, które zostało przedłożone Sejmowi, czytamy:

„Komisja w swej większości, rozważywszy budżet dodatkowy na rok 1927/28, doszła do przekonania, że wzrost dochodów państwowych zawdzięczać należy bezwzględnemu ściąganiu podatków, a więc silniejszemu zaciśnięciu śruby podatkowej. W tym czasie przyjęto setki nowych egzekutorów. Nastąpił również wzrost odsetek, zwłok i kar. Kredyty dodatkowe były otwierane lekkomyślnie i bez planu. Komisja doszła do przekonania, że dokonano na sumę 230 miljonów przekroczeń budżetowych nie usprawiedliwionych ani zobowiązaniami prawnemi państwa, ani koniecznym wzrostem wydatków. Wydatki te nieraz były zbytkowne albo też szkodliwe. Nadwyżki te należało przeznaczyć przedewszystkiem na obniżenie podatku obrotowego, zwolnienie zbyt małych dochodów od podatków, na zasilenie spółdzielni kredytowych dla miast i wsi, na budowę szkół i na ożywienie ruchu budowlanego. W przedłożonym budżecie dodatkowym znajduje się kredyt na fundusz dla prezydjum Rady Ministrów w kwocie 8 miljonów złotych. Pieniądze te wypłacono ówczesnemu ministrowi spraw wewnętrznych, gen. Składkowskiemu. Według powszechnych wiadomości, przez nikogo nie zaprzeczonych, suma 8 miljonów z pieniędzy podatkowych wypłacona została na koszta wyborcze obozu rządowego."

Odpowiedzi Sejmu na te bezprawne przekroczenia budżetowe czeka Trybunał Stanu, który ma ostatecznie w tej sprawie wydać wyrok. Chcąc uniknąć odpowiedzialności za zużycie pieniędzy podatkowych na cele wyborcze, rząd narazie Sejm odroczył. Jest to tylko odwlekanie sprawy, bo gdyby nawet ten Sejm rozwiązano, to i następny Sejm będzie miał prawo i obowiązek tę sprawę, zgodnie z interesem kraju, załatwić. Wszel-

kie wyjaśnienia pism rządowych i przedstawicieli rządu, że Sejm został odroczony dlatego, że równocześnie Senat nie wniósł podania o rozpoczęcie prac, nikogo przekonać nie mogą, bo jeśli prace Sejmu były potrzebne dla przeprowadzenia zmiany szeregu ustaw, to można było obok Sejmu wezwać do pracy także Senat. Odroczenie Sejmu tłumaczyć należy tylko tem, że w obozie rządowym nastąpiły coraz większe tarcia, że nie doszło do porozumienia z lewicą, że niema się programu i straciło się zupełnie zaufanie kraju. Dlatego dobrze zrobił Klub Narodowy, że miał przygotowany wniosek, aby na pierwszem posiedzeniu żądać ustąpienia rządu.

K. Wierczak.

Dola robotnicza w Polsce i zagranicą.

IV

Szybki rozwój przemysłu, który nastąpił w pierwszej połowie dziewiętnastego wieku oraz zasady głoszone przez licznych uczonych będących pod wrażeniem tak zwanej Wielkiej Rewolucji Francuskiej, spowodowały między innemi zjawiskami jedno — i to bardzo smutne.

Mamy na myśli wykorzystanie pracy dzieci i nieletnich. Działo się to nieraz ze szkodą dla tych ostatnich, bo przy całodziennej pracy w fabrykach siłą rzeczy nie miały możności ani na naukę czytania i pisania chociażby, ani na odpowiednie wychowanie.

Pozatem praca przedwczesna w źle pod względem zdrowotnym urządzonych przedsiębiorstwach wpływała ujemnie na rozwój fizyczny (cielesny) młodych pokoleń.

Były więc upośledzone i na zdrowiu moralnem i na zdrowiu fizycznem.

Taki stan rzeczy musiał wnet zwrócić uwagę i zaniepokoić ludzi dobrej woli, dbających o sprawy narodowe i państwowe, gdyż nie mogli się oni pogodzić z tym stałym niszczeniem młodych sił narodu.

To też odezwały się głosy w parlamentach, domagając się obrony dzieci i nieletnich przed wyzyskiem ze strony przedsiębiorców — właścicieli fabryk.

Domagano się skrócenia dnia pracy dla nieletnich oraz określenia wieku, poniżej którego nie wolno było wogóle zatrudniać dzieci, gdyż zdarzały się wypadki, że 7-io czy też 8-ioletnie maleństwa pracowały po 12 i 14 godzin w warsztatach i fabrykach.

Ale tego było zamało.

Chodziło jeszcze o danie młodemu pokoleniu odpowiedniego wychowania i wykształcenia, oraz zapewnienia im takich warunków pracy, które nie niszczyłyby ich zdrowia fizycznego.

To drugie zadanie musiało i mogło spełnić tylko państwo stawiając odpowiednie wymagania co do zdrowotności budynków fabrycznych.

Co się tyczy spraw nauki i wychowania, to, jak zwykle, najpiękniej przemówił Namiestnik Chrystusowy, Papież Leon XIII, który słowy następującemi nawołuje kierowników państw:

„Zresztą tegoby żądało się niesłusznie od kobiety i dziecka, co z wytężeniem może wykonać mężczyzna, zdrów we wieku dojrzałym. Owszem bardzo tego pilnować przystoi, żeby dzieci nie wstępowały do fabryk przed tym wiekiem, w którym ciało wraz z duchem dostatecznie zmężniało.

Kiełkujące bowiem siły w latach chłopięcych skutkiem przedwczesnego wysilenia więdnieją, jak więdna roślina, a gdy to nastąpi, wówczas przepadł cały następny okres życia dziecka“.

Jednakże wiele czasu upłynęło, zanim poczęto stosować w życiu wskazówki i rady Ojca Swiętego.

Trzeba było nieraz zaciętej walki, a przedewszystkiem wielkiego wpływu moralnego Papieża, by przełamać ducha chciwości i samolubstwa, by zmusić silniejszych do ustępstw na rzecz słabszych i upośledzonych.

A jednak słuszność i sprawiedliwość musiała zwyciężyć. Dola robotników, chociaż bardzo wolno, ale poprawia się i nie ulega wątpliwości, że głos Głowy Kościoła katolickiego zaważył w tych zamiarach na lepsze stokrotnie więcej niż wszelkie strajki, rewolucje, czy też nauki socjalistów.

To też każdy robotnik myślący trzeźwo i uczciwie powinien zrozumieć, gdzie ma prawdziwych przyjaciół broniących go bezinteresownie dla dobra świętej sprawy, a gdzie spotka się jedynie z chytrymi prowodyrami, którzy na sprawie robotniczej jedynie zaspokojenia własnych ambicyj i chciwości szukają.

Więc mogą rzesze robotnicze wstępować jedynie do tych organizacyj, które za swego nauczyciela i wodza uznały nie żyda Marksa, lecz Chrystusa Pana, który przecież sam, jako młode pacholę pracował jak zwykły robotnik — cieśla.

Jan Skupieński.

Ewangelja święta

na szóstą niedzielę po Wielkiejnocy

zapisana u św. Jana w rozdz. 15, w. 26 — 16, w 4.

W on czas: Mówił Jezus do uczniów swoich: Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam poślę od Ojca, — On Duch prawdy, który od Ojca pochodzi, — On o Mnie świadczyć będzie. Wy także świadczyć będziecie, gdyż jesteście ze Mną od początku. To wam powiedziałem, abyście się nie zrażali. Wyklucza was z bóżnic; przyjdzie nawet godzina, że każdy, kto was zabije, mniemać będzie, że Bogu składa ofiarę. To zaś uczynią wam, bo nie poznali Ojca, ani Mnie. Ja jednak to wam powiedziałem, abyście, gdy nastanie ich godzina, przypomnieli sobie, że o tem wam mówiłem. Tego zaś nie mówiłem wam od początku, gdyż wśród was przebywałem.

Nauka.

„Wy także świadczyć będziecie“.

Pełni Ducha św. i mocy Jego Bożej, świadczyli Apostołowie o Chrystusie i nauce Jego słowem i czynem, świadczyli aż do śmierci męczeńskiej.

I nam udzielił Duch św. w sakramencie Bierzmowania mocy swej i nam każe świadczyć o Jezusie słowem i czynem aż do statniego tchu życia.

Być wyznawcą, żołnierzem Chrystusowym, a zapierać się Mistrza swego, oglądając się tchórzliwie na ludzi, — czyż to nie sprzeczność rażąca? Czyż Zbawiciel nie wzgardzi takim uczniem niegodnym? „Albowiem, ktoby się wstydził mnie i słów moich, między narodem tym cudzołożnym i grzesznym: zawstydzi się go i Syn człowieczy, gdy przyjdzie w chwale Ojca swego z anioły świętymi“.

Pamiętaj jednak, że wyznajesz Jezusa nietylko wtedy, gdy mężnie stajesz w obronie chwały Bożej i czci Kościoła św., ale też przez to, że grzeszących upominasz, nieumiejętnych nauczasz, wątpiącym dobrze radzisz, strapionych pocieszasz... modlisz się za żywych i umarłych.

Lecz fałszem i obłudą byłoby świadczyć słowem o Jezusie, czynem zaś służyć innemu panu: światu ciała lub własnej pysze.

Przecież: „Nie każdy, który mi mówi: „Panie, Panie, wnijdzie do królestwa niebieskiego, ale który czyni wolę Ojca mego, ten wnijdzie do królestwa niebieskiego“.

A że naczelnem wskazaniem woli Ojca niebieskiego jest miłość Boga i bliźniego, to też po tem poznają, iżeś wyznawcą Chrystusowym, gdy Boga miłujesz nadewszystko, a bliźniego swego jak siebie samego. Amen.

Pogrom ludności polskiej w Kownie.

Dnia 23 maja doszło w stolicy maleńkiego państewka litewskiego, Kownie, do niebywałych w dziejach narodów europejskich wypadków.

Oto tłum mętów miejskich za wiedzą i zgodą rządu pod kierunkiem przywódców popieranych przez rząd litewski organizacyj urządził pogrom ludności polskiej, która przecież od wieków ten kraik zamieszkuje dzieląc z Litwinami dolę i niedolę wspólnej ojczyzny.

Przebieg wypadków był następujący:

Rząd litewski wykorzystując błędy polityki zagranicznej rządów polskich, a w szczególności rozmaitych nierozważnych posunięć p. J. Piłsudskiego, raz poraz wyciąga przed sąd międzynarodowy, a więc na Ligę Narodów, już załatwioną ostatecznie sprawę Wilna.

Otóż i obecnie postanowiono w Kownie ponownie zaognić polsko-litewskie stosunki i w tym celu specjalnie wywołano na linji granicznej zatarg pomiędzy żołnierzami Korpusu Ochrony Pogranicza a paru mieszkańcami wsi Dmitrówka koło Oran.

W wyniku tego zatargu żołnież K.O.P.-u, napadnięty przez podpitego bodaj Litwina, broniąc się, zadał mu rany bagnetem. Żadnego rzucania granatów, jak to następnie pisały gazety litewskie w Kownie, nie było.

Smutny wypadek w Dmitrówce postanowił rząd litewski wykorzystać, by przed Ligą Narodów oskarżyć Polskę o gnębienie ludności litewskiej i t. p. zbrodnie.

Po kłamliwych opisach zajścia w gazetach, po rozesłaniu niezliczonych depesz po całym świecie postanowiono zorganizować wielki wiec protestacyjny w Kownie.

I rzeczywiście wiec taki odbył się za wiedzą i zgodą rządu litewskiego w piątek 23 maja na placu przed kościołem garnizonowym (dawniejszy sobór), pod kierunkiem prezesa strzelców litewskich (taka sama bandycka organizacja jak i nasz „Strzelec") niejakiego Żmujdzinawiczusa.

Pierwszy z podburzającem przemówieniem wystąpił sam Żmujdzinawiczus piorunując z początku przeciwko Polsce, lecz następnie począł wyraźnie nawoływać do „zemsty" na Polakach zamieszkałych na Litwie.

Następni mówcy jeszcze wyraźniej nawoływali do niszczenia polskich placówek gospodarczych i oświatowych, do zakazu kupowania towarów polskich, zamknięcia szkół polskich, zakazu rozmowy w języku polskim, ostatecznego wyrugowania z kościołów nabożeństw dla Polaków i t. d. i t. d.

Tym mowom pogromowym władze litewskie nietylko się przysłuchiwały biernie, lecz, gdy uformował się pochód i udał się pod gmach siedziby rządu, wyszedł do rozjuszonego tłumu prezes rządu litewskiego, p. Tubelis, wygłaszając mowę, w której dziękował za „wierność" i w dalszym ciągu podtrzymywał wrogi nastrój względem Polaków.

Nie dziw więc, że rozjuszony jeszcze bardziej tłum rzucił się na siedziby organizacyj polskich, jak towarzystwa oświatowego „Pochodnia", bibljoteki „Oświata", redakcji gazety „Dzień Kowieński", gimnazjum polskiego, tłukąc szyby i niszcząc urządzenia.

Zgodnie z nawoływaniem kierowników wiecu zniszczono lokale kilku przedsiębiorstw handlowych polskich, a między innemi najlepszej w Kownie cukierni Perkowskiego, księgarni „Stella", zakładu fotograficznego Sawstanowicza i t. d.

Napadano przytem na osoby, które idąc ulicą mówiły po polsku.

Policja wprawdzie zjawiała się na wezwanie, ale w większości wypadków dopiero wówczas, gdy już rozbestwiona tłuszcza dokonała dzieła zniszczenia.

Nikogo, przynajmniej dotyczas, nie aresztowano tak że cały ten bandycki napad na Polaków pozostanie zapewne nieukarany.

W taki oto sposób znęcają się opanowane i kierowane przez Niemcy rządy litewskie nad ludnością polską licząc na naszą pobłażliwość, która jednakże musi raz się skończyć.

Rząd polski winien raz wreszcie zabrać stanowczy głos i uprzedzić zarówno maleńką lecz zuchwałą Litwę, jak i jej opiekunów z Ligi Naropów, że jeżeli prześladowania ludności Polskiej nie ustaną, to Polska potrafi nauczyć tych, co dzisiaj Litwą rządzą, rozumu i poszanowania imienia Polski.

Wynik wyborów w okręgu Lidzkim.

Jak należało się spodziewać, wybory w okręgu Lidzkim nie obudziły większego zaciekawienia wśród ludności polskiej i na 321 tysięcy uprawnionych do głosowania głosów ważnych oddało tylko 99 tysięcy (unieważniono na ten raz trochę ponad 1700 głosów), czyli głosowała mniej niż trzecia część wyborców.

Na takie masowe powstrzymywanie się wyborców wpłynęła niewątpliwie zbrodnicza agitacja bebechowców, uprawiana niestety przez gminy, tłómacząca ludności, że Sejmu nie będzie, że nie potrzeba wogóle głosować i t. d.

W wyniku głosowania wszystkie 4 mandaty bebechów dostały się bolszewickiemu Stronnictwu Chłoskiemu, którego lista przy poprzednich wyborach była unieważniona. Uzyskało ono prawie 40 tysięcy głosów.

Po Stonnictwie Chłopskiem największa ilość głosów zdobyła również bolszewicka lista białoruska, tak zwana „Białoruskie Zmahannie", uzyskując $24^1/_2$ tysiąca głosów i 2 mandaty.

Blok Katolicko-Narodowy otzymał 17621 głosów i jeden mandat, utrzymując w ten sposób dotychczasowy stan posiadania, Socjaliści (P. P. S.), Wyzwoleńcy i Blok Mniejszości kierowany przez żydów pozostali bez mandatu.

Jak z tego widać, że lista polska i katolicka otrzymała tyle głosów, co i przy wyborach w 1928-ym roku.

Ale wówczas na przeprowadzenie jednego posła trzeba było mieć przynajmniej około 16 tysięcy głosów, gdy obecnie wystarczało 9. Gdyby więc stronnictwa Piasta i Chrześcijańskiej Demokracji zdobyły się na trochę większy wysiłek i uzyskały jeszcze koło tysiąca głosów, to do Sejmu trafiłoby o jednego Polaka-katolika więcej, a o jednego bolszewika mniej.

Niestety całą pracę zwalono na barki jednego człowieka, a mianowicie doktora Harniewicza, który nie mógł podołać i nadążyć wszędzie.

Niech jednakże przykład wyborów w Lidzkim będzie nauką dla nas, którzy stajemy w dn. 13 lipca do wyborów w okręgu Święciany, Brasław, Postawy i Dzisna.

Powinniśmy tam wytężyć wszelkie siły i nietylko uzyskać ten jeden mandat, którego nas pozbawiono dzięki szachrajstwom na rzecz listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Nr. 1, ale ponadto musimy zdobyć dla jedynej polskiej listy Nr. 24, te mandaty, które pozostaną w spadku po wycofanej liście bebechów.

Pamiętajmy, że tylko Stonnictwo Narodowe nie popierało buntu majowego ani przez jedną chwilę i występowało zawsze śmiało i otwarcie przeciwko tej polityce, która przez obniżenie cen zboża oraz nadmierne i nieuporządkowane podatki doprowadziła kraj do tak ciężkiego położenia, w jakim się obecnie znajdujemy.

To też każdy mieszkaniec powiatów Święciańskiego, Brasławskiego, Postawskiego i Diśnieńskiego winien nietylko sam **oddać swój głos na listę Nr. 24,** lecz za**chęcać innych do głosowania na tą listę.**

Z POLITYKI.

CO SIĘ WYDARZYŁO W UBIEGŁYM TYGODNIU

W Polsce.

Z Sejmu. W Sejmie po odroczeniu sesji na 30 dni (o czem piszemy w artykule wstępnym) zapanowała całkowita cisza. Posłowie rozjechali się do domów i do 21 czerwca nie należy spodziewać się żadnych poważniejszych wypadków.

Wybory na Wołyniu. W wyborach do Senatu w województwie Wołyńskiem wzięło udział mniej niż czwarta część wyborców, bo na 586 tysięcy uprawnionych oddano zaledwie 112 tysięcy głosów.

Wobec wycofania jedynej listy polskiej jaką była lista Nr. 1 cztery mandaty uzyskali Ukraińcy i jeden żydzi.

Są to skutki poprzednich szachrajstw wyborczych, a następnie wprost samobójczej polityki bebechowców.

Szczury uciekają z tonącego okrętu. Jużeśmy w swoim czasie donosiliśmy kilkakrotnie o tem, że bardziej przewidujący politycy należący do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem wolą opuścić to bankrutujące stronnictwo. Czynią to na wzór szczurów, które potrafią zawczasu opuścić okręt mający utonąć. Ostatnio opuścił tonący okręt bebechów pacuk pierwszorzędnej wielkości, a mianowicie były minister skarbu Czechowicz, który na odchodnem palnął dobry Pater Noster swoim dotychczasowym kolegom partyjnym.

Znamienne! Bardzo znamienne!

Zagranicą.

Ludność broni się przed rozpolitykowanym księdzem Litwinem. Władze kościelne litewskie niezadowolone z bezustannej ściśle kościelnej działalności ks. Modzelewskiego w Szyrwintach, przysłały na jego miejsce agitatora Litwina, znanego ze swego wrogiego stosunku do ludności polskiej.

Gdy nowy kapłan przybył do Szyrwint celem przejęcia parafji od ks. Modzelewskiego, momentalnie zgromadziła się ludność z Szyrwint i okolicy przed kościołem i plebanją, zajmując wobec przyszłego księdza Litwina niechętną postawę. Wobec tego, że zebrany tłum oświadczył, iż niedopuści nowego proboszcza do kościoła i plebanji, odjechał on z powrotem do Kowna.

Przed kościołem i plebanją ludność dyżuruje celem niedopuszczenia do objęcia obowiązków przez księdza litwomana. Władze administracyjne postanowiły „buntującą“ się ludność ukarać.

Stalin znów górą. Ostatnio wiele się pisało o możliwości upadku dyktatury Stalina, lecz przewidywania te nie sprawdziły się. Stalin znów zdołał opanować położenie i odsunąć od rządów swych przeciwników.

W Indjach walka wre nadal. Rząd angielski tłumiąc krwawo rozruchy zapowiedział jednakże, iż gotów jest zwołać w najbliższej przyszłości naradę, na której wraz z przedstawicielami Hindusów zastanowi się nad możliwemi ustępstwami na rzecz zwolenników Ghandiego.

Wojna domowa w Chinach znów się rozpętała. Generałowie Feng-Ja-Sian i Yen-Si-Szang rozpoczęli walkę przeciwko rządowi centralnemu w Nankinie, na czele wojsk którego stoi generał Szang-Kai-Sek.

RZECZY CIEKAWE.

Z działalności Strzelca. Nareszcie pod kluczem. Przed paru dniami do teatrzyka „Morskie oko“ w Warszawie zajechał w mundurze strzeleckim dobrze znany w Warszawie działacz z grona socjalistów — piłsudczyków, niejaki Łokietek.

Działo się to o g. 8-ej rano, gdy teatr jest zamknięty.

Towarzysz był, jak zwykle, pijany. Począł on dobijać się do teatrzyku, domagając się, by sprzedano mu bilet.

Gdy woźny oświadczył, że kasa zamknięta o tej porze i nikogo w teatrze niema, towarzysz-strzelec uderzył go raz i drugi w twarz. Dozorca odpowiedział tem samem, a wtedy Łokietek wydobył rewolwer strzelił kilkakrotnie, na szczęście nie raniąc przeciwnika. Gdy przybyła policja, Łokietek nie dał się aresztować i dopiero musiano wezwać oficera garnizonowego, który „zaopiekował“ się ubranym we wspaniały mundur strzelcem.

Jak donosi „Gazeta Warszawska“ Łokietka osadzono w areszcie, ale uważa on to za jakoweś dziwne „nieporozumienie“ i oczekuje rychłego zwolnienia, bo dotychczas wszystkie tak liczne awantury tego strzelca-bandyty uchodziły mu bezkarnie. Warto zaznaczyć, że nazwisko Łokietka jest ściśle związane ze sprawą tajemniczego mordu na osobie ś. p. generała Zagórskiego.

Papierowe ubrania w Łodzi. Kupcy łódzcy w najbliższych dniach sprowadzają transport ubrań papierowych, które ukażą się w handlu. Ubrania papierowe ukażą się też na rynku warszawskim. Są one fabrykowane z odpowiednich gatunków papieru. Ubrania te na pierwszy rzut oka przedstawiają się nadzwyczaj okazale i wyglądają, jakby były robione z najlepszego materjału wełnianego. Koszt takiego ubrania wynosi 14—20 zł. Ubranie takie może służyć 3 — 4 razy.

Kraj bez szubienic i katów. Parlament duński uchwalił temi dniami nowelę (poprawkę) do ustawy karnej, znoszącą zupełnie karę śmierci w Danji. W ten sposób po 25-letniej agitacji w tym kraju zniesienie kary śmierci znalazło urzeczywistnienie. Jeszcze wcześniej zdołano umniejszyć samą przestępczość.

Strach przed żoną. W Wiedniu, dorożkarz, niejaki Ferdynand Haberband, powrócił do domu dobrze podochocony i rozpoczął sprzeczkę z żoną, podczas, której, dawszy widocznie za wygraną, zbiegł ze schodów i zaczął uciekać przez ulicę.

Żona wybiegła za nim i z okrzykiem: „Trzymajcie, trzymajcie!“ pędziła za mężem. W pogoni za niewinnym człowiekiem wzięła udział i publiczność.

Nagle Haberband znikł w jednym z domów i ujrzano go dopiero w oknie na trzecim piętrze, na schodach prowadzących do strychu. Wydostał się on przez okno na sąsiedni dach i usiadł na rynnie. Uczyniło się olbrzymie zbiegowisko. Dwóm policjantom udało się z narażeniem własnego życia na pół obłąkanego ze strachu małżonka na dół sprowadzić, poczem doprowadzono go do komisarjatu policji.

Gdy ochłonął z przerażenia, oświadczył, że doznał takiego strachu przed żoną, iż nie wiedział, gdzie uciec i co robić.

Dzieci, które nie widziały żywej krowy. W Angli istnieje specjalne towarzystwo kolonij wakacyjnych, które w ubiegłym roku urządziło 463 wycieczek nad morze i na wieś. Chociaż Anglja jest wyspą, wśród uczestników jednej z wycieczek znalazło się w jednej z partyj, złożonej z samych starszych dziewcząt, aż 17, które nie widziały morza, a po raz pierwszy dopiero ujrzały żywą krowę.

Tygrys go napadł, lew uwolnił. Publiczność cyrku w Kokomo, w Stanach Zjednoczonych, była świadkiem straszliwego wypadku. Oto podczas popisów, dokonywanych przez pogromcę Elyde Beatty z 23 lwami i tygrysami, jeden z tygrysów napadł na swego pogromcę w chwili, gdy ten się doń zbliżył i próbował uderzyć biczem. Rzuciwszy się na niego, począł go kąsać i drapać. Zwierzę napewnoby rozpłatało nieszczęśliwego, gdyby w tej chwili na tygrysa nie rzucił się olbrzymim skokiem stary lew „Princee“ i swego pana w ten sposób nie uwolnił ze straszliwych opałów. Beatty miał jeszcze na tyle siły, żeby wstać i spędzić wszystkie zwierzęta do klatek, a potem padł zemdlony.

Listy z miasteczek i wsi.

ŚWIĘCIANY.

Dzięki staraniom ruchliwego i sumiennego przedstawiciela firmy „Djabolo-Seperator“, p. Romanowskiego, duża ilość nas rolników powiatu Święciańskiego została zaopatrzoną w centryfugi czyli wirówki „Djabolo“. Tak z aparatów „Djabolo“, tak również i z ich dostawcy p. Romanowskiego, który zobowiązania firmy zawsze wykonywał i wykonuje bez zarzutu, nie narażając na straty, co miało miejsce z innymi przedstawicielami, jesteśmy zadowoleni.

W dniu 28 marca w Warszawie i 2-go kwietnia we Lwowie odbyły się premjowania rolników i w wykazie odbiorców nagrodzonych w liczbie kilku ziemian, księży i t. d. spotykamy rolnika i naszego powiatu Potapa Tryfanowa z zaśc. Górnica, gminy Komajskiej, który jak wiadomo, otrzymał zamiast wygranej krowy, na własną prośbę, maszynę do szycia firmy „Djabolo“ wartości 650 zł.

Podana tu fotografja przedstawia rodzinę nagrodzonego Potapa Tryfanowa oraz p. Romanowskiego, inspektora powiatowego i p. Rusieckiego inspektora okręgu Wileńskiego w chwili doręczenia premji. Na wiosnę roku bieżącego Firma „Djabolo - Seperator“ urządza znowuż premjowanie dla wszystkich odbiorców aparatu firmy „Djabolo“, którzy według warunków umowy punktualnie uiszczą przypadające raty.



Rodzina gospodarza Potapa Tryfanowa (drugi z lewej strony) oraz pp. Romanowski (pierwszy z lewej strony) i Rusiecki (pierwszy z prawej strony).

Wirówki „Djabolo“ posiadają dużo zalet: odtłuszczają mleko jak najdokładniej, są wytrwałe, a przy tak dogodnych warunkach nabycia na spłaty dostępne są dla każdego gospodarza.

Przedstawicielom firmy p.p. Romanowskiemu i Rusieckiemu można tylko wyrazić podziękowanie i życzyć, by nadal z takiem samem powodzeniem i zaufaniem ze strony nabywców prowadzili pracę.

K. Obolewicz.

LIDA.

Patrząc na różnorodne karygodne czyny, które wzbudzają w nas słuszne oburzenie przechodzimy nad niemi do porządku dziennego, jeśli mamy tę pewność, że popełnione były nieświadomie. Jednakże czyny popełnione z zupełną świadomością, nie mogą przejść bez zwrócenia na nie uwagi.

Słusznem jest więc oburzenie, jakie wywołało ostatnie wystąpienie p. Bergmana właściciela majątku Zapole w gminie Lidzkiej, który pozwolił sobie na spokojną pracę w polu w dniu 3-go Maja, święta tak kościelnego, jakoteż i narodowego. W okresie zaborczym, gdy nas gniotła przemoc wrogów moglibyśmy darować postępek ten p. Bergmanowi, lecz w obecnej dobie, kiedy dzięki Najwyższemu możemy swobodnie oddychać wolnością, nie możemy przemilczeć pogwałcenia święta narodowego przez jednostkę, która powinna świecić wzorowym przykładem dla miejscowej mało uświadomionej patrjotycznie ludności.

Nic więc dziwnego, że mieszkańcy wsi Zapole, widząc tak piękny przykład z góry w tymże dniu orali sobie spokojnie swoją rolę.

JEWSIEWICZE (pow. Lidzki).

Już kawał czasu mija, jak pisałem ostatni raz do „Głosu Wileńskiego“, ale teraz znów przysyłam Szanownej Redakcji słów parę o naszem życiu z prośbą o wydrukowanie w Głosie Wileńskim.

W tym roku przeżyliśmy ciężkie czasy, bo mieli od nas zabrać szkołę i przenieść do Jancewicz, a w 1929-ym roku mieliśmy w Jewsiewiczach aż 2 szkoły i wszyscy z tego byli bardzo zadowoleni.

A tu raptem mieli nam zabrać obydwie szkoły wraz z całym urządzeniem, ławkami, bibljoteką, którą samiśmi pod kierunkiem nauczyciela, p. Opolskiego, zorganizowali.

Cośmy się nachodzili i naprosili, zanim udało się nam przynajmniej jedną ze szkół obronić przed przeniesieniem do Jancewicz.

Przed p. Opolskim mieliśmy nauczycieli słabych i dopiero on potrafił ludzi zachęcić do pracy. Zorganizował w 1927-ym roku Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, urządzał odczyty, przedstawienia, zabawy, dochód z których właśnie na zorganizowanie i powiększenie bibljoteki miałby być zużyty.

To też zawsze z wdzięcznością sobie p. Opolskiego wspominamy.

Również dobre wspomnienie pozostawił po sobie jego następca, p. A. Antoniewicz, który był w naszej szkole w roku 1928-ym. Główna zasługa p. Antoniewicza było zorganizowanie u nas chóru kościelnego.

Teraz, po jego wyjeździe, również go mile wspominamy, gdy słuchamy podczas Mszy św., jak ładnie śpiewa zorganizowany przez niego chór.

Obecnie mianowano do szkoły w Jewsiewiczach p. Jana Puto, który również okazał się godnym następcą swych poprzedników.

Rozpoczął p. Puto swoją pracę w warunkach niesprzyjających, bo z 2-miesięcznym opóźnieniem, lecz odrazu zabrał się do roboty, by czas stracony powetować.

Nie żałował on swego czasu, ani pracy i pracował nietylko w szkole, lecz i poza godzinami nauki, kierując pracami koła Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.

Na 3 go maja zorganizował uroczysty obchód połączony z przedstawieniem i zabawą taneczną, z których dochód był spory, a użyto go na urządzenie małej apteczki domowej w szkole i sprowadzenie dla koła młodzieży jaj kur zielononóżek, sztucznego nawozu i nasion gatunkowych kartofli, czyli ziemniaków.

Ludzie u nas w Jewsiewiczach pracę p. Puto potrafili należycie ocenić i za pośrednictwem „Głosu Wileńskiego“ przysyłają mu wyrazy prawdziwej i szczerej wdzięczności, prosząc Pana Boga, by mu raczył dopomóc i pobłogosławić w pracy dla dobra naszej wsi i naszej dziatwy.

Kazimierz Musiejka.

Zgon d-ra Witolda Węsławskiego.

Niepowetowaną stratę poniosło społeczeństwo polskie na Kresach.

Dnia 27 maja zmarł ś. p. d-r Witold Węsławski.

Zgasło życie piękne, pełne poświęceń i pracy dla Ojczyzny, którą zmarły kochał przez całe życie nadewszystko.

Nie było takiego działu pracy na niwie narodowej, gdzieby ś. p. Witold Węsławski nie ofiarował przynajmnicj cząstkę swej cennej wiedzy i doświadczenia.

Umiał on wytrwac na stanowisku do ostatniej chwili swego pracowitego żywota, a w odrodzonej Ojczyźnie pracował z niemniejszym poćwięceniem niż za czasów niewoli

Społeczeństwo polskie i nie tylko polskie, bez względu na przekonania, zawód czy też stan z głębokiem żalem przyjmie wiadomość o zgonie tego nie pospolitego człowieka i dowie się, iż przestało bić wielkie serce, które umiało, jak nikt, kochać swoją Ojczyznę i swoje rodzinne miasto.

W najbliższym numerze omówimy obszerniej życie i działalność ś. p. Witolda Węsławskiego.

SWIR (pow. Święciański).

Miasteczko nasze już zaczęło przygotowywać się do wyborów.

Mianowicie, dnia 25 maja odbyło się u nas wielkie zebranie przedwyborcze w domu parafjalnym.

Na zebranie to przybył z Wilna redaktor Kownacki, czołowy kandydat z listy Nr. 24. Sala domu parafjalnego ledwie mogła zmieścić wszystkich pragnących posłuchać przemówienia. Wszystkie miejsca siedzące były zajęte, a wielu musiało stać tłocząc się w przejściu od drzwi do sceny.

Zebranie zagaił ks. dziekan Żamejć mówiąc o zbliżających się wyborach, i konieczności zastanowienia się nad tem, jak należy głosować.

Następnie red. Kownacki w obszernem przemówieniu wyjaśnił, dlaczego zostały unieważnione wybory i dlaczego musimy obecnie powtórnie wybierać posłów do Sejmu w czterech powiatach okręgu Święciańskiego.

Pozatem mówca zapoznał zebranych z przebiegiem ostatnich wydarzeń w Sejmie i szczegółowo omówił przyczyny ciężkiego położenia kraju wskazując na złe skutki polityki rządowej, który świadomie dążył do obniżenia cen zboża, a jednocześnie powiększał podatki, by mieć pieniądze na pokrycie wydatków niestety nieraz całkiem zbytecznych.

Gdy red. Kownacki mówił o tej rozrzutnej i zbytkownej gospodarce rządu, mimowoli każdemu ze słuchaczów przychodziły na myśl stosunki panujące w naszej gminie Swirskiej.

Tak naprzykład, buduje się u nas już drugi rok piękny gmach szkolny.

Budowę powierzono żydowi, który na tem grubo zarobi, bo roboty oceniono wprost niebywale drogo.

Ma ta szkoła kosztować przeszło 150 tysięcy, gdy w gruncie rzeczy nie powinno to wynosić i stu tysięcy.

Wiemy również, że rok rocznie każą ze Starostwa gminie uchwalać wydatek na „Strzelca“, która-to organizacja jest w gruncie rzeczy zwykła bojówką partyjną, a zachowują się ci strzelcy tak, że tylko wstyd całej okolicy przynoszą.

Łoży się na to gruby grosz, a jest tego w samym Świrze coś ze 3—4, a w parafji i 10-ciu się nie uzbiera.

Słowem, miał rację redaktor Kownacki, gdy mówił, że w Polsce, choć jest bardzo ciężko, ale wciąż pieniądze na rzeczy zbyteczne, albo i wręcz niepotrzebne, garściami się wyrzuca.

Przecież z dziesiątków lub setek złotych wydanych przez gminy w całej Polsce razem powstają setki tysięcy lub nawet miljony.

Nic też dziwnego, że słuchano p. Kownackiego z uwagą i uznaniem.

Po odczycie kilku z pośród zebranych zadawało mówcy zapytania, na które otrzymano rzecowe i wyczerpujące odpowiedzi.

Po zebraniu proszono o jak najszybsze przysłanie numerków i odpowiednich ulotek.

Tegoż dnia mieliśmy w Swirze bardzo miłą uroczystość, a mianowicie święto druhen.

Rano ks. prefekt Chomski odprawił na itencję Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej mszę, w czasie której śpiewały druhny, a wieczorem odbyła się w domu parafjalnym uroczysta akademja, również ku uczczeniu święta druhen.

Parafjanin.

BARANOWICZE.

W dniu 20 maja pomiędzy godz. 6—8 wieczorem przeszła nad gminą Darewską w pow. Baranowickim niezwykłej siły burza połączona z gradem i oberwaniem chmury. W czasie burzy grad wielkości kurzego jaja spowodował ofiary wśród ludzi i straty w inwentarzu żywym. Skutkiem oberwania się chmury zasiewy zostały zniszczone, a woda w niższych miejscach dochodziła do 1 i pół metra. Zniszczone zostały zasiewy i uszkodzone budynki w majątkach Florjanowo, Korzeniówka, Teofile oraz we wsiach Kowale, Pregle, Franczaki, Paszki, Nowosioły i Podlesie. Starosta powiatu Baranowickiego zwrócił się do władz o pomoc doraźną w sumie 200 tysięcy złotych.

Wiadomości praktyczne.

Przymus polewania ulic. Starostwo Grodzkie wydało polecenie funkcjonarjuszom P. P. m. Wilna, aby zwracali baczną uwagę na obowiązek polewania wszystkich terenów przed zamiataniem i winnych niestosowania się do tego przepisu, lub opornych, pociągali do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Panu Józefowi Kupść poczta Widze. Bank, o który się Pan zapytuje, w Wilnie istnieje. Pełna jego nazwa brzmi: Wileński Prywatny Bank Handlowy. Adres Wilno, Mickiewicza 8.

W sprawie książeczek rachunkowych radzimy Panu zwrócić się bezpośrednio do Banku, bo my nie rozumiemy dobrze, o jakie mianowicie książeczki rozchodzi się Panu.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Żeńska Szkoła Zawodowa

im. św. Józefa w Wilnie.

Rodzicom zatroskanym wyborem szkoły dla dorastających córek radzimy zwrócić uwagę na Szkołę Zawodową im. św. Józefa w Wilnie, gdzie młode dziewczę może zdobyć naukę fachów tak dziś niezbędnych w życiu kobiety, a więc: szycie, haft i ogólną znajomość prac gospodyni domu.

Jednocześnie wzbogacić może umysł podstawowymi wiadomościami przy nauce czy to języka polskiego, czy geografji gospodarczej, czy towaroznawstwa, a nauką religji i historji ugruntować zasady moralne i urobić siebie na dobrą obywatelkę kraju.

Urządzany przez szkołę pokaz prac uczenic, wykonanych w ciągu roku, daje możność zorjentowania się, co może osiągnąć dziewczę przez systematyczną i planową naukę.

Pokaz ten w tym roku odbędzie się 15-go, 16-go i 17-go czerwca. Załączony tu obrazek przedstawia uczenice przy pracy.



Żeńska Szkoła Zawodowa im. św Józefa w Wilnie.

Poniżej podajemy warunki przyjęcia do szkoły. Egzamina wstępne 20.VI.

Przyjmuje się uczenice nie mniej niż z 5-ciu oddziałów szkoły powszechnej, mające najmniej 14 lat ukończonych. Kandydatki winne złożyć świadectwo szkolne, metrykę chrztu, świadectwo szczepienia ospy, lekarskie świadectwo zdrowia (że wzrok i siły organizmu pozwalają na naukę w szkole zawodowej) kartę zdrowia ze szkoły powszechnej, 2 fotografje. Kandydatki, które nie ukończyły szkoły powszechnej, kartę zwolnienia ze szkoły powszechnej.

Wpisowe wynosi zł. 2, — karta wpisu 20 groszy.

Opłata za naukę wynosi 15 zł. miesięcznie czyli 150 zł. rocznie, kaucja 5 zł. drobne wydatki koło 10 zł. rocznie (Przychodnia 3 zł. bibljoteka i inne).

Nauka w szkole trwa 3 lata i rok praktyki w pracowni.

Wykładane są oprócz przedmiotów fachowych, jak krawieccżyzna, bieliźniarstwo i haft, przedmioty ogólnokształcące oraz księgowość, korespondencja i towaroznawstwo.

Kancelarja czynna od godziny 11-ej do 1-ej codziennie oprócz świąt, od lipca zaś we wtorki i piątki.

Adres: Ostrobramska i róg Kolejowej.

ORGANIZUJCIE W MIASTACH I WSIACH KURSA GOSPODARSTWA DOMOWEGO, KROJU I SZYCIA ORAZ GUZIKARSTWA.

Sposoby rozbijania rodziny w Bolszewji.

W jednym z poprzednich numerów pisaliśmy o kolektywizacji mieszkań w Bolszewji t. j. o wspólnych koszarach, które mają służyć dla życia w nich robotników, kobiet i mężczyzn razem, przyczem dzieci tam urodzone, mają być odbierane od matki zaraz po urodzeniu i osobno już przez cały czas hodowane w specjalnych zakładach, zdala od rodziców i ich wpływów, natomiast w zasadach przeciwreligijnych — komunistycznych.

Bolszewikom chodzi o to, by zniszczyć życie rodzinne, wytępić uczucia religijne, wsączyć do duszy dziecka tyle jadu, by nic już dla niego świętego nie było i stało się ono potem ideowym komunistą.

W swoich poczynaniach w tym kierunku bolszewicy idą dalej.

W jednej z fabryk w Moskwie wprowadzony został „system“ śledzenia przez dzieci pracy swych rodziców.

Ci „kontrolerzy rodziców“ mają za obowiązek pilnowania kiedy przychodzą i kiedy odchodzą z zajęcia robotnicy, jak pracują i czy nie dokonywują jakichś uchybień względem sowieckiej władzy i o tych „przestępstwach“ donosić, odpowiednim osobom.

I znów stwarzają taką sytuację, gdzie rodzice są zależni od dzieci, a nie odwrotnie, jak to jest normalne.

Do czego dochodzi zwyrodnienie i zdemoralizowanie wśród bolszewików dowodzi następujący fakt.

Oto w jednej z komun rolnych w miejscowości Niełowarka w okręgu Leningradzkim, kierownik komuny oświadczył wszystkim członkom, iż zarząd komuny rozdzieli kobiety i przeznaczy każdemu żonę. Miarka jednak się przebrała; „kolektywizacja“ kobiet wywołała wśród miejscowej ludności tak silne wzburzenie, iż gorliwy komunista, w obawie przed zemstą ludności, musiał uciekać.

Tak oto w Bolszewji wprowadzają się zasady komunistyczne, które swem ostrzem sięgają do najbardziej osobistego życia, do najgłębszych ludzkich uczuć.

Ruch wydawniczy.

Jako pierwszy numer „Bibljoteki ks. ks. Marjanów“ ukazała się nakładem „Kroniki Rodzinnej“ nowa książka o Matce Boskiej ks. Józefa Schrijversa p. t. „Moja Matka“.

Autor „Boskiego Przyjaciela“, „Dobrej Woli“, „Oddania się Bogu“ i „Zasad życia duchownego“ w książce obecnej przedstawia znaczenie i wpływ naszej niebiańskiej Matki na życie każdego z nas od kolebki aż do błogosławionego życia w Niebie.

Niska cena zapewnia temu wydawnictwu zasłużone powodzenie.

W sprawie „Głosu kobiet do kobiet“ udziela informacyj Sekretarjat N. O. K. w lokalu własnym przy ul. Orzeszkowej Nr. 11, Czynny jest codziennie od 11-ej do 1-ej, oprócz świąt.

Z WILNA.

„Głos Wileński“ przed sądem. W końcu 1928-go roku zamieściliśmy w „Głosie Wileńskim“ przemówienie posła Trąmpczyńskiego w jednej z komisyj Sejmowych, kiedyto ten sędziwy bojownik za sprawę narodową napiętnował w słowach bardzo ostrych zachowanie sięwładz w sprawie zabójstwa generała Zagórskiego, a w szczególności umorzenie śledztwa z rozporządzenia p. J. Piłsudskiego.

Starostwo Grodzkie w Wilnie uważało za stosowne pociągnąć redaktora naszego pisma p. Kownackiego do odpowiedzialności sądowej za rozpowszechnianie rzekomo nieprawdziwych wieści. Sąd jednakże stanowiska Starostwa nie podzielił i redaktora Kownackiego uniewinnił.

Jest to jeszcze jeden dowód, jak bezpodstawnemi były konfiskaty „Głosu Wileńskiego“ dokonywane przez władze administracyjne.

Walne zebranie Polskiej Macierzy Szkolnej odbyło się dnia 20 maja w sali Stowarzyszenia Techników. Wobec choroby sędziwego prezesa Miacierzy, d-ra Węsławskiego zebranie zagaił dyr. Józef Korolec.

Na przewodniczącego zebrania powołano ks. Józefa Sawickiego, na asesorów—kuratora Wileńskiego okręgu szkolnego p. Pogorzelskiego i p. J. Łokuciewskiego, na sekretarza J. Żwikiewicza. O projektach pracy na przyszłość mówił dyrektor Macierzy, p. St. Ciozda, który wskazał na konieczność tworzenia bibljoteczek przy pomocy samorządów, walki z analfabetyzmem, (analfabetą nazywa się człowiek, który nie umie czytać i pisać) organizowania kursów i odczytów, tworzeniu burs przy 7-klasowych szkołach powszechnych no i werbowania nowych członków. Wnioski zgłoszone w powyższych sprawach przez dyr. Ciozdę zostały przez zebranie uchwalone.

Następnie po wysłuchaniu dłuższego odczytu p. Ciozdy o zadaniach Macierzy zatwierdzono sprawozdanie komisji rewizyjnej, z którego wynika, iż majątek Macierzy w dniu 31 marca 1930 r. wynosił zł. 67.450. Remanent towarów księgarni towarzystwa zł. 23.274 gr. 32. Wpływy Zarządu Centr. zł. 102.999 gr. 98, księgarni 86.265 gr. 03, wydatki Centr. Zarządu zł. 103.262 gr. 21, księgarni 85.243 gr. 95. Straty Centr. Zarządu za okres sprawozdawczy wynosły zł. 262 gr. 23. Zyski księgarni zł. 1.021 gr. 08.

Dokonano następnie wyboru władz na rok 1930-y i na tem zebranie zamknięto.

Ze sprawozdania działalności Macierzy, które rozdano wszystkim uczestnikom i na zebraniu nie odczytywano, wynika, iż Polska Macierz Szkolna Z. W. w roku sprawozdawczym posiadała 9 przedszkoli, z tego 3 w Wilnie, 20 szkół z 736 dzieci, 38 kół, na 24 bibljoteki stałe, 208 bibljotek wędrownych z 53.382 książek, 3 uniwersytety powszechne, 15 kursów dla dorosłych, 8 domów oświatowych, 7 burs i 9 ochron, z 418 dziećmi. Ze zbiórki na dar narodowy 3 maja T-wo miało czystego dochodu w ub. roku 26.444.16 złotych.

Regulamin egzaminów uproszczonych dla mistrzów i czeladników. Dnia 15 b. m. odbyła się w lokalu Izby Rzemieślniczej w Wilnie konferencja Zarządu Izby z wyższym urzędnikiem Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Naczelnikiem Wydziału Drobnego Przemysłu i Rzemiosł p. Hauszyldem.

W myśl wyjaśnienia p. Naczelnika w najbliższych dniach zatwierdzony będzie przed tut. Władze Wojewódkie regulamin egraminów uproszczonych dla mistrzów i czeladników. Na zasadzie tego regulaminu rzemieślnicy, którzy przed grudniem 1927 r.prowadzili samotnie rzemiosło będą mogli przed Komisją Egzaminacyjną, mianowaną przez Izbę Rzemieślniczą, zdawać egzamin uproszczony z zakresu ściśle dotyczącego danego zawodu i tą drogą uzyskać dyplom mistrzowski oraz związane z nim uprawnienia.

Pan Naczelnik podkreślił szczególną wagę tego regulaminu, gdyż z dniem 15 grudnia 1930 r. kończy się okres przejscowy, przewidziany w art. 149 Ustawy Przemysłowej i po tym terminie żaden rzemieślnik, nieposiadający dyplomu mistrzowskiego, nie uzyska prawa trzymania uczniów w terminie.

Pozatem udzielił p. Naczelnik Zarządowi wskazówek w sprawie prowadzenia statystyki rzemieślników w okręgu Izby oraz w sprawie starań o kredyty dla rzemieślników, wystawiających swoje eksponaty na Targach Północnych.

CENY w WILNIE.

Na rynku w dniu 27-ym maja płacono:

za 100 klg.

	zł.	zł.
żyta	17	18
pszenicy	32	38
jęczmienia	17	18
owsa	17	19
gryki	20	22

za 1 klg.

	zł.gr.	zł.gr.
mięsa wołowego	2.00	2.40
cielęciny	1.60	2.00
baraniny	—	—
wieprzowiny	2.80	3.00
słoniny krajow.	3.80	4.00

	zł.gr.	zł.gr.
smalcu wieprz.	3.30	4.40
masła niesolon.	4.00	5.00
„ solonego	3.80	4.00
cukru kryształ	—	1.70
„ kostka	—	2.05
soli białej	—	38
kawy naturaln.	9.00	14.00
„ zbożowej	2.40	3.00
herbaty	17.50	30.00
nafty 1 litr	—	65
mydła do prania	1.45	1.90
świec	1.75	2.40
1 litr śmietany	1.50	2.00
10 sztuk jaj	1.10	1.40

WESOŁY KĄCIK.

Jaka różnica?

— Jaka jest różnica między łóżkiem a mrowiskiem?
— Nie wiem... No jaka?
— Połóż się w mrowisku, to się dowiesz.

To zależy...

— Panie mecenasie, podejmuje się pan więc mojej obrony?
— Tak, ale co za to dostanę?
— Jeśli ja coś dostanę, pan nic nie dostanie, a jeśli ja nic nie dostanę, pan coś dostanie.

KALENDARZYK.

CZERWIEC

1	N.	Jakóba B.
2	Pon.	Marcelina
3	Wt.	Erazma B.
4	Śr.	Franciszka S.
5	Czw.	Bonifacego B.
6	Piąt.	Norberta B.
7	Sob.	Roberta Op.

Odmiany księżyca.
Pierwsza kwadra 3-go czerwca o godzinie 22 m. 56.

Kalendarzyk historyczny.

1 (1236 r.) Przyłączenie Podlasia do Korony.
1 (1809 r.) Arcyksiążę Ferdynand opuszcza Warszawę.
2 (1624 r.) Urodziny Jana Sobieskiego.
3 (1605 r.) Śmierć Jana Zamoyskiego.
4 (1079 r.) Śmierć Władysława Hermana.
4 (1872 r.) Zgon Stanisława Moniuszki.
5 (1569 r.) Wcielenie Kijowszczyzny do Korony.
5 (1794 r.) Bitwa pod Szczekocinami.
6 (1818 r.) Śmierć Henryka Dąbrowskiego.
7 (1492 r.) Śmierć Kazimierza Jagiellończyka.

Ceny obcych walut.

z dn. 27-go maja 1930 r.

Banki płaciły za 1 dolara 8 zł. 88 gr. za 10 rubli w złocie 46 zł. 20 gr.

Zgub. ks. wojsk. wyd. przez P. K. U.—Wilno na imię Piotra Fiedotowa, zam. przy ul. Świerkowej 20 — unieważnia się.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego“. Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego“ Wilno, Mostowa Nr. 1.